

Szczęście z życia w Duchu Świętym

Szczęście z życia w Duchu Świętym

Spróbuję pokazać wam jak szczęśliwe jest życie człowieka, który chodzi w Duchu Świętym. Niech Bóg sprawi, aby nasza tęsknota za takim życiem była w nas silna i pozwoliła nam zobaczyć tak wyraźnie, że właśnie tego potrzebujemy i nie możemy już dłużej bez tego szczęścia żyć.

Niechaj Bóg zaprowadzi nas do miejsca, w którym będziemy mogli otrzymać od Niego więcej niż oczekujemy. On jest Bogiem, który jest chętny i potrafi daleko więcej uczynić ponadto wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy.

Myślę, że nie mógłbym tego lepiej zilustrować czym jest szczęście bycia napełnionym Duchem Świętym, jak tym, że jest to cudowna zmiana, jaką przyniósł dzień Pięćdziesiątnicy w życiu uczniów. Uważam, że jest to jedna z najwspanialszych nauk zawarta w Piśmie Świętym. Tych dwunastu mężczyzn, przez trzy lata wychowywała szkoła Chrystusa, a jednak nie potrafili jeszcze żyć takim życiem, jakim powinni żyć. A potem, kiedy nagle zostali cudownie napełnieni Duchem Świętym, ich życie stało się inne, takie jakie chciał Bóg, aby było.

Przede wszystkim zobaczcie zmianę, jaką Pięćdziesiątnica przyniosła w ich relacjach z Jezusem. Podczas Jego ziemskiego życia nie mógł On w nich zamieszkać. Był na zewnątrz, oddzielony od nich - chociaż bardzo blisko nich, związany z nimi miłością. Chciałbym z głębokim szacunkiem powiedzieć, że zdawałoby się, że zawiodła nauka Chrystusa, dopóki nie przyszedł Duch Święty.

Chrystus nauczał ich wciąż i wciąż o pokorze. Mówił do nich: „Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca.” Ciągłe powtarzał: „Kto się poniża, będzie wywyższony”. A jednak nadal dyskutowali przy ostatniej wieczerzy, który z nich jest największy. Chrystus nie przewyciężył ich arogancji i to nie z powodu braku Bożego nauczania. Więc dlaczego? Po prostu dlatego: Chrystus wciąż był poza ich sercami i nie mógł jeszcze wejść, aby w nich zamieszkać. To było niemożliwe, czas na to jeszcze nie nadszedł – Boży Syn, Wszechmogący, Błogosławiony Zbawiciel, wciąż był na zewnątrz. A oni, jakże inni, jakże bardzo różniący się od Niego. To uczy nas tego, że żadne instrukcje z zewnątrz, nawet od samego Chrystusa lub Jego Słów z Pisma Świętego, nie mogą nam dać pełni szczęścia, jeśli Duch Święty nie zacznie w nas pracować.

Jaka zmiana nastąpiła w dniu Pięćdziesiątnicy! „W owym dniu poznać, że jestem w was.” Co to znaczy? Chrystus w nas – czy to jest tak jak my, kiedy jesteśmy w jakimś pomieszczeniu? Nie! Kiedy jesteśmy w sali, to możemy ponownie z niej wyjść i nie cierpimy z tego powodu w żaden sposób. Mieszkam w domu, ale mogę go opuścić i pójść gdzie indziej, ponieważ ta sala i dom i ja nie jesteśmy ze sobą organicznie połączeni. Ale Pan Jezus przyszedł - i mówię to z szacunkiem - aby stać się częścią ze swoimi uczniami, aby wypełnić ich serca, umysły i uczucia.

Piotr, Jakub i Jan rozkoszowali się tym, kiedy mogli z Nim chodzić. A my cieszymy się daleko bardziej i więcej, że w nas mieszka żywy Chrystus.

Jak doszło do tej zmiany? Przez Ducha Świętego: „W owym dniu - kiedy przyjdzie Duch - poznacie, że Ja jestem w was”; „Ojciec umiłuje was i Ja was umiłuje, i przyjdziemy, i zamieszkamy w was.” Czyż nie to jest tym, do czego tęskni twoje serce?

Myślałem i myślałem: o Jezusie w Betlejem, o Jezusie na Golgocie i Jezusie na tronie, byłem pełen uwielbienia, miłości i radości, ale zawsze pragnąłem czegoś jeszcze lepszego i bliższego. Czy to nie jest to, czego tak bardzo żarliwie pragniecie: żywego Chrystusa mieszkającego w was? To jest dokładnie to, co Duch Święty chce wam dać i dlatego dzisiaj z wami rozmawiam. Czy nie chcesz oddać się w zamian za to szczęście - aby być napełnionym Duchem, aby Pan Jezus mógł cię wziąć w posiadanie? Czy to nie jest pragnienie twojego serca? *Jezus w was* - Jezus, który jest Wszechmogący, który umarł na krzyżu, a teraz został wywyższony zasiadł na tronie, ten Jezus, który zstąpił do was, aby stać się waszym życiem.

A potem zstąpił Duch Święty. Jezus powiedział: „On mnie uwielbi, gdyż z Mego weźmie i wam oznajmi”. Czym jest uwielbienie Jezusa? Rozpoznaniem Jego miłości i Jego moc. Wtedy Duch Święty objawi nam Chrystusa w nas, aby cudowna miłość Chrystusa nas napełniała i by Chrystus był naszą rzeczywistością, poprzez Jego Boską bliskość. Wtedy moc Chrystusa będzie miała nad nami panowanie.

Znacie tę piękną modlitwę z Listu do Efezjan z trzeciego rozdziału, aby Ojciec *sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha Jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych*. Potężna moc Ducha Świętego może to uczynić. Duch Święty daje nam obecność Chrystusa.

A teraz druga myśl związana ze zmianą, jaka zaszła w uczniach. Jezus nie tylko był wcześniej poza nimi, ale też nie zawsze był z nimi. Przypomnijcie sobie, jak Jezus wysłał ich przez Morze Galilejskie, a sam pozostał na górze, aby się modlić. Innym razem zabrał ze sobą trzech uczniów i poszedł z nimi na górę, a resztę pozostawił na dole. Uczniowie, którzy pozostali na dole spotykali faryzeuszy i nie mogli wypędzić demonów z opętanych. Były chwile rozłąki i wreszcie nadeszła ta straszna śmierć, to straszne oddzielenie Jego od nich na tym świecie.

Tak, Chrystus był ich życiem - czasami byli blisko Niego, a czasami tłoczył się między nimi tłum i nie mogli się do Niego dostać.

Obecność Jezusa przez Ducha Świętego powinna być nieprzerwana, wieczna. Czy nie tego właśnie pragniecie? Czy wiecie, co to znaczy i jak to jest przeżyć cały tydzień lub miesiąc w radości, kiedy twoje serce raduje się niewysłowioną radością?

Czasami nie wiadomo skąd pojawia się ciemna chmura, która zacienia naszą radość, czasami przez chorobę, czasami przez zmartwienia i trudności życiowe, czasami przez świadomość własnych niepowodzeń.

Och, dziecko Boże, chcę powiedzieć tobie, że Jezus cię kocha i nie chce ani na minutę zostawić ciebie. On nie mógłby tego znieść.

Chcemy wierzyć w tę miłość Jezusa. Żadna matka nie kocha swojego dziecka, które tuli w swoich ramionach, tak jak „Chrystus w tobie” kocha ciebie. On bardzo pragnie być bardzo blisko ciebie i chce mieć z tobą nieprzerwaną społeczność. Weź to do siebie, dziecko Boże i powiedz: Jeśli to możliwe, z

pomocą Boga, to z pomocą Boga muszę mieć to napełnienie Duchem Świętym, aby Jezus zawsze mieszkał w moim sercu”.

Inna myśl: zobacz *zmianę, która zaszła w twoim życiu wewnętrznym*.

Do Pięćdziesiątnicy życie uczniów było pełne porażek, upadków i słabości. Wspominałem także o ich arogancji. Chrystus musiał ich za to wielokrotnie upominać. Tak bardzo chcieli okazać Mu wierność, a jednak duma i poczucie własnej wartości zawsze były przyczyną ich niepowodzenia. Piotr powiedział do Jezusa: „Panie, nigdy się Ciebie nie zaprę” i pozostali uczniowie mówili to samo, a mimo to w ciągu kilku godzin to zrobili, ponieważ byli dumni i pewności siebie. Nie znali swojej starej złej natury. Jezus uczynił wszystko, uczył ich, jak mają żyć w pokorze, jednak nic to nie przyniosło, stąd ich upadek. Piotr powiedział do Jezusa:

„Panie, z Tobą gotów jestem iść do więzienia i na śmierć.” Jednak usłyszawszy słowa służącej przysięgł, że nie zna tego człowieka. Cóż za porażka!

Ale zobaczmy jaką zmianę nastąpiła w dniu Pięćdziesiątnicy! Nie chcę powiedzieć, że odnieśli zwycięstwo nad grzechem, ponieważ nie było wyraźnie widać walki.

Ale kiedy Święty Boży Duch wszedł do ich życia, zostali napełnieni mocą żywego Chrystusa, który zbawia od grzechów.

Wiecie, drodzy przyjaciele, że największym dziełem Pana Jezusa jest zbawienie nas od naszych grzechów.

W jaki sposób On to czyni? Wielu wierzących myśli, że On po prostu zabiera nasze grzechy na krzyż. Inni posuwają się o krok dalej i mówią: On je zabiera z nieba, oczyszcza mnie i strzeże.

Ale w rzeczywistości usunięcie grzechu dzieje się w następujący sposób: kiedy światłość wchodzi do wnętrza, to ciemność ustępuje. Obecność Jezusa w nas, poprzez Ducha Świętego, może uczynić nas świętymi. Jakaż to zmiana dokonała się w życiu uczniów! Zobacz, jak odważnie mówią w obecności tych, którzy grożą im śmiercią: „Musimy bardziej słuchać Boga niż ludzi.” Idą do więzienia i tam o północy wychwalają swojego Boga pieśniami chwały. Jakiej cudownej zmiany dokonał w nich Duch Święty! Czy nas to czegoś uczy?

Mówimy często o swoim własnym życiu i o życiu Ducha Świętego. Czy pytaliście Boga – a może czyniliście to dosyć często - „Panie, jak mogę uwolnić się od mojego „ja”, od swojego życia?” Cóż, czy zostało ci to objawione? Czy palec Boży dotknął głębi twojego serca? Czy zostałeś zmuszony powiedzieć: O Boże, wszystkie moje niepowodzenia pochodzą z mojej pewności siebie, samowoli, samozadowolenia! To przeklęte „ja”, które się do wszystkiego miesza i nie ma innej mocy, która by go usunęła, jak moc obecności Jezusa.

Być może nie umiesz sobie tego wytłumaczyć i nie wiesz jak to się dzieje, że tyle zła zostaje z ciebie wyrzucone.

Chciałbym cię przekonać, że chociaż nie potrafisz sobie tego wytłumaczyć, wierzysz, że dany Duch Świętości jest świętością Jezusa w twoim sercu i jesteś z niej zadowolony. Napełniony Duchem Świętym, masz w sobie moc świętości Boga, która dokonuje błogosławionego dzieła uświęcenia.

A teraz trzecia myśl w kontekście tego cudownego szczęścia, aby zostać napełnionym Duchem Świętym: zastanów się nad miłością, która złączyła uczniów – stali się jednym ciałem. Wcześniej mówiłem o ich sprzeczkach. Brakowało im miłości i byli pełni egoizmu, ale kiedy zstąpił na nich Duch Święty – gdybyśmy tylko mogli to zobaczyć, co Duch Święty zrobił pojedynczo z każdym z nich – Duch złączył ich w jedno i byli świadomi, że są członkami Jednego Pana. Miłowali się wzajemnie, tak że czynili rzeczy, o których w tamtych czasach nie słyszano. Sprzedawali wszystko, co posiadali, choć byli sobie zupełnie obcy, żyli razem i mieli wszystko wspólne. Było to wynikiem tego, że Duch Boży zamieszkał w ich sercach i napełnił je miłością.

Czy nie uważasz, że największą trudnością w twoim życiu jest przebywanie wśród twoich współwyznawców? Czy pierwszą pokusą do grzechu nie jest czasami - nasze obcowanie z naszymi współwyznawcami?

Bardzo często ludzie, którzy muszą ze sobą współpracować, mają różne temperamenty, charaktery, dlatego jak łatwo dochodzi do starcia.

Są ludzie, którzy różnią się od siebie w sposobie wykonywania dzieła Królestwa Bożego. I tak różnie mogą rozmawiać i pisać o sobie nawzajem! Jak wiele podziałów istnieje w chrześcijańskim Kościele na całej ziemi! Nawet wśród tych, którzy twierdzą, że kochają Boga i opowiadają się za całkowitym oddaniem i uświęceniem – ciągle słyszy się o podziałach! To takie smutne. Po prostu rozejrzyj się trochę po kraju w którym mieszkasz.

Jakże wielu jest takich chrześcijan, którzy zawsze o innych mają tak wiele do powiedzenia! Jedni mówią drugim w czym nie mają racji, a jak niewielu jest wśród wierzących takich, którzy chociaż różnią się w swoich opiniach, potrafią powiedzieć: „Chcemy jedności, chcemy trwałej społeczności w obecności naszego jedyne Ojca.”

Czy chciałbyś mieć serce pełne przepełnionej miłości do każdego dziecka Bożego, w tym także do wszystkich dzieci Bożych, które żyją poza twoim zboiem? Czy chciałbyś mieć serce pełne miłości, które może rozpać miłością także inne serca? Czy nie chcesz, aby wypływała z ciebie prawdziwa niebiańska miłość? Czy nie chcesz, aby ofiarna miłość Jezusa posiadała cię w taki sposób, abyś mógł nieść innych, aby poprzez cierpliwość, czułość, życzliwość i łagodność Chrystusa Baranka Bożego być sługą i nieść pomoc innym, bez względu na to, jacy on są? Aby to zrobić, musisz być napełniony Duchem Świętym.

Wołaj o Niego, pragnij Go, przyjmij Go, nie spocznij, dopóki nie otrzymasz Ducha od Boga. On jest Duchem miłości ukrzyżowanego Pana Jezusa. Kiedy otrzymamy Ducha Świętego, miłość Boża zostanie rozlana w naszych sercach, a Bóg złączy nas w jedno, jak nigdy dotąd.

A teraz jeszcze jedna myśl: *odnośnie waszej pracy.*

Ponownie, spójrzmy na różnicę, jaką przyniosła Pięćdziesiątnica! Przypuszczam, że wszyscy to czujemy - a przynajmniej niektórzy z nas - czujemy, że kiedy mówimy o napełnieniu Duchem Świętym, to Pięćdziesiątnica jest jednym z głównych punktów. Nie wątpię, że są wśród nas pracownicy Królestwa Bożego, którzy potrafią dziękować Bogu za drogę, którą ich poprowadzi, ale pomimo wszystko oczekują

jeszcze czegoś zupełnie innego.

Mówisz: „Nie zawsze mam radość i świadomość z tego, że kiedy świadczę o Panu Jezusie, On używa mnie jako swoje narzędzie.”

Ale taki jest Boży cel dla każdego z jego sług i służebnic – być używanym dla Jego chwały. Ilu nauczycieli szkółki niedzielnej lub prowadzących zajęcia biblijne, jest świadomych tego, że są słabi i nie posiadający wielkiej wiedzy, ale wiedzą, że Bóg ich używa, ponieważ oddali się całkowicie w Jego ręce i zgadzają się, aby Bóg używał ich tak, jak chce.

Nie przeszkadza mi, że moja praca jest słaba i często inni próbują mnie zawstydzać, ale wiem, że jestem w Jego rękach i On używa mnie jako swoje narzędzie.

Czy nie sądzisz, że praca w Duchu absolutnej pokory, zależności i nicości, a jednak z dziecięcym zaufaniem, przyniesie ci niewysłowioną radość, z tego, że Bóg potrzebuje ciebie, abyś dla Niego pracował? Ale jak do tego dojść? Spójrz na apostołów i uczniów!

Czytam, że Pan Jezus wysłał ich, aby zrobili trzy rzeczy – aby głosili Ewangelię, uzdrawiali chorych i wypędzali demony. Kiedy wrócili, opowiadali o tym, że uzdrawiali chorych i wypędzali demony, ale nie słyszę, żeby mówili o nawróceniach. Nie sądzę, aby głoszona przez nich Ewangelia przyniosła duże rezultaty. Słowo musiało być głoszone, ale nie wiem, czy ono poruszało serca.

Ale kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, to widzimy, że ich kazania były zupełnie inne - nie tylko sam Piotr głosił, ale wszyscy głosili potężne dzieła Boże. Jak wielkie błogosławieństwo z tego popłynęło! Tak już zawsze było.

Jaką śmiałość i hojność zdobyli! Jaką wspaniałomyślność zdobyli! Zobacz ich wędrówkę do Samarii, do Cezarei, potem do Antiochii, jak tam czekali na Boga i jak w ciągu kilku lat Ewangelia dotarła do Europy. Zrobiła to moc Ducha Świętego.

Również i my, wołamy i błagamy o tę siłę do naszej pracy, tęsknimy za światłem Ducha Świętego, za mądrością i siłą, chcemy widzieć wielkie pola pracy, które są przed nami, również w naszym bezpośrednim sąsiedztwie. Dziękuję Bogu za to, że zechciał wzbudzić misjonarzy do prac misyjnych wśród pogan. Jednak obawiam się, że coś zostało zaniedbane. Co to jest? Dziękuję Bogu, że On interesuje się biednymi odrzuconymi, pijącymi, upadłymi.

A co z klasą średnią, z klasami bogatymi i wykształconymi, czy jest ktoś pośród was, kto odważnie zanieś tam Ewangelię?

Nie wielu jest pośród was członkami kościołów, czy zgromadzeń, na których co niedzielę siedzicie wraz z tłumem ludzi, o których wiecie, że są nienawróceni? Czy ta praca nie wymaga Bożej mądrości i mocy? Czy nie potrzebujemy Bożego światła i mocy Ducha, aby się modlić, czekać i pracować z miłością i odwagą. Aby widzieć, że Ewangelia musi być głoszona nie tylko w Chinach, w Afryce czy w innych krajach, ale aby także była głoszona tym ludziom, z którymi spotykamy się na co dzień?

Dziękujemy Bogu, że w ciągu ostatnich lat Pan wzbudził więcej chrześcijan do pracy niż kiedykolwiek wcześniej, ale to dopiero początek. A jeśli wierzący będą się modlić i w modlitwie czekać na Boga i mówić Mu, że są gotowi aby dla Niego pracować – to czy jest dla Boga coś niemożliwego? Czyż On nie

uczyni znacznie więcej niż to, co uczynił do tej pory? Jedno jest konieczne - Boży Duch – to On uczynił wszystko w dniu Pięćdziesiątnicy , a także i później wszystko czynił. Duch Boży dał odwagę, dał mądrość, przekazał poselstwo i dał moc nawrócenia.

A teraz - mówię do wszystkich świadków Jezusa, a zwłaszcza do tych, którzy są świadomi konieczności posiadania mocy Ducha, aby móc służyć. Mówię - mój drogi bracie, moja siostro, czy nie jesteście gotowi, aby całym sercem powiedzieć: to jest to, czego pragnę. Widzę to. Jezus nie wysłał mnie do walki, abym walczył na własny koszt, nie powiedział mi, żebym szedł, nauczał i głosił po swojemu, ale Jezus daje mi pełnię Ducha Świętego, abym mógł tą pracę wykonać. Niezależnie od tego, czy prowadzę małą szkołę niedzielną, lekcje biblijne, czy też powierzona mi została bardziej odpowiedzialna służba, cokolwiek czynię w Jego Imieniu, aby wykonać powierzoną mi pracę potrzebuję koniecznie mocy Ducha Świętego.

Muszę być napełniony Duchem Świętym.

Pozwólcie, że zakończę takim pytaniem: Czy jesteśmy przygotowani na to, aby przyjąć to od Jezusa? On daje chętnie.

Nic nie raduje Boga tak bardzo, jak to, kiedy my czcimy Jego Syna, a chwałę Panu Jezusowi przynosi to, kiedy dusze napełnione są Duchem Świętym, bo Duch świadczy to, co Pan dla nich uczynił.

Czy nie chcemy o to prosić? Pozwólcie, że pokażę wam jeszcze cztery kroki, które trzeba uczynić.

Pierwszy krok: kto pragnie otrzymać to szczęście niech powie „*Muszę być napełniony Duchem*” - powiedz tak swojemu Bogu z głębi serca. Bóg tak nakazuje. Bez Boga nie mogę żyć tak, jak powinienem tak, jak Bogu się podoba.

Następnie drugi krok: „*Ja mogę być napełniony*”- tak, to jest to możliwe, ta obietnica jest dla mnie. Bądź tego pewny i niech będzie ci wiadome, pozbądź się wszelkich wątpliwości.

Apostołowie, którzy niegdyś tak pełni arogancji i życia dla siebie, zostali napełnieni Duchem Świętym, ponieważ przyłączyli się do Jezusa. Pomimo całej swojej grzeszności, jeśli przyłączysz się do Jezusa, możesz być napełniony.

Następnie, po trzecie, powiedz: „*Pragnę być napełniony*.” Aby zdobyć drogocenną perłę, musisz wszystko sprzedać, musisz porzucić wszystko. Czy jesteś gotowy? - tak mój Panie – wszystko - jeśli tylko mogę to dostać. Panie, chcę otrzymać to od Ciebie dzisiaj.

A teraz ostatni krok: „*Będę napełniony*”. Sam Bóg tego pragnie i dlatego On sam mi to da.

Nie ma znaczenia, czy zostanie wylany jako rzeka, czy przyjdzie w głębokiej ciszy. Bez względu na to, czy dostaniesz Go dziś wieczorem, czy też jutro rano, powiedz z wiarą: „Ja będę napełniony, jeśli tylko zaufam Jezusowi, nie zawiodę się”. Taka jest Jego natura. Takie jest Jego dzieło w niebie. Jezus raduje się, kiedy wylewa na nas swego Ducha Świętego i to w obfitości. O, pragnij tego teraz: „*Pragnę*”. Mój Boże! To jest tak uroczyste i zadziwiające. To takie błogosławione, to takie prawdziwe - „O Panie, czy nie zrobisz tego? Moje drżące serce mówi, że będę napełniony Duchem Świętym. Powiedz do Boga: Ojcze, chcę, ponieważ Imię mojego Zbawiciela to JEZUS, który zbawił mnie z moich grzechów! I On napełni mnie Duchem Świętym.

Chwała Panu Jezusowi!